Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 16 MAJA 1948 ROKU | Nr 134 (788)

Najazd na Palestynę

podjęły równocześnie Egipt, Syria, Liban i Transjordania

Co skłoniło Trumana

do uznania niepodległego państwa żydowskiego

* * *

Wiadomość o uznaniu przez USA państwa żydowskiego dotarła do ONZ podczas wieczornej sesji ostatniego dnia generalnego zgromadzenia ONZ, przygotowującego się do głosowania nad ostatnimi propozycjami dla Palestyny. Wiadomość ta zaskoczyła nie tylko obce delegacje, ale i członków delegacji amerykańskiej, której przewodniczący Sayre po odczytaniu depeszy z Białego Domu przez przewodniczącego Zgromadzenia wszedł na podium, oświadczając, że jego delegacja nie uzyskała potwierdzenia akcji prezydenta Trumana.

Koła ONZ zaskoczone całkowicie zupełną zmianą frontu USA wobec Palestyny (przez całą ostatnią sesję Generalnego Zgromadzenia USA czyniło maksymalne wysiłki, aby nie dopuścić do podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie), wyrażają opinię, że na decyzję Trumana złożyły się dwa elementy.

Pierwszym elementem jest chęć ratowania własnych szans wyborczych przez Trumana, którego polityka w sprawie Palestyny była niesłychanie niepopularna w szerokich masach społeczeństwa amerykańskiego. Decyzję swoją powziął Truman w obliczu faktu dokonanego, jakim jest powstanie niepodległego państwa żydowskiego i stara się nią wywołać wrażenie w opinii amerykańskiej, a zwłaszcza wśród wyborców żydowskich, że oficjalne koła waszyngtońskie odnoszą się przychylnie do idei niepodległego państwa żydowskiego.

Elementem drugim według opinii kół ONZ była chęć „ubiegnięcia" Związku Radzieckiego, który od maja ub. roku podczas wszystkich obrad nad sprawą Palestyny bronił konsekwentnie idei podziału Palestyny na dwa niepodległe państwa.

Wkrótce po północy 15 maja wojska egipskie przekroczyły granicę Palestyny. Dowództwo armii egipskiej ogłosiło wiadomość o zajęciu kilku wsi na południu. Rozgłośnia w Bejrucie podała wiadomość, że armia transjordańska maszeruje w kierunku Palestyny. W Iraku i Libanie ogłoszono stan wojenny.

Korespondent „United Press" donosi z Tel-Avivu, że ubiegłej nocy miasto zostało obrzucone bombami z eskadry bombowców brytyjskich typu „Spitfire". Kilka domów zostało zburzonych, a kilkanaście osób poniosło śmierć wskutek nalotu. Jeden samolot został zestrzelony przez Żydów. Był on kierowany przez pilota egipskiego.

W pierwszym dniu niepodległości rozpoczęła się imigracja żydów do Palestyny. W dniu wczorajszym przybiły do wybrzeży Palestyny dwa okręty z tysiącem imigrantów. Okręty opuściły przed 6 dniami jeden z portów włoskich. Spodziewane jest przybycie dalszych transportów z imigrantami.

„Gdy pociąg ruszał w drogę do portu Harwich, Angielki wręczyły generałom niemieckim bukiety goździków, a generałowie ucałowali swe wielbicielki". (Z prasy)



Wczoraj — Dziś

Nie chcą porozumienia

Senator amerykański Taylor ostro skrytykował wystąpienia Trumana i Marshalla, jakie nastąpiły po wymianie not między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Taylor podkreślił, że Truman nie działa w interesie pokoju.

Dzień, w którym ogłoszono wymianę not między Związkiem Radzieckim a USA był najradośniejszym dniem dla ludzkości od chwili zakończenia wojny. Taylor przeciwstawił rząd i społeczeństwo radzieckie, zawsze gotowe do działania w interesie pokoju, polityce amerykańskiej, która jest sprzeczna z duchem porozumienia.

Błędne koło konferencji

6-ciu państw w sprawie Niemiec. — Gdzie osławiona „jedność" członków unii zachodniej?

Rozdźwięki na konferencji londyńskiej 6-ciu państw w sprawie Niemiec doszły do **krytycznego punktu martwego**, co zagraża nie tylko jedności unii zachodniej, ale nawet może odbić się ujemnie na równowadze rządu francuskiego — pisze tygodnik „New Statesman and Nation". — Przede wszystkim nie widać **nawet możliwości** rozwiązania sprawy Zagłębia Ruhry. Francuzi stoją uparcie na stanowisku, że bezpieczeństwo Francji zależy od skutecznego przeprowadzenia kontroli międzynarodowej w Zagłębiu Ruhry. Delegacja amerykańska dąży przede wszystkim do uzyskania jak największej produkcji tego Zagłębia.

Dla Amerykanów obojętne jest czy w kontroli nad kopalniami i ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry będą, czy też nie będą brali udział przedstawiciele niemieccy. Przeciwstawiają się oni natomiast **jakiejkolwiek kontroli międzynarodowej** w Zagłębiu Ruhry, z której nie korzystaliby sami, jako „ci, którzy za to płacą". Amerykanie domagają się, aby przyznano im w przyszłej organizacji kontrolnej **aż 75 proc. głosów.**

W tych okolicznościach konferencja londyńska w sprawie Niemiec ma do wyboru trzy następujące możliwości:

1) Odłożenie całego programu politycznej i gospodarczej odbudowy Niemiec zachodnich, co w następstwie przyniesie ryzyko zupełnego załamania się sytuacji w czasie nadchodzącej zimy we wszystkich trzech strefach zachodnich;

2) Przezwyciężenie oporu francuskiego i narzucenie planu amerykańskiego, co spowodowałoby we Francji upadek rządu Schumana i dojście do władzy rządu de Gaulle'a.

3) Pozostawienie na boku sprawy strefy francuskiej, przeforsowanie planów utworzenia niemieckiego zgromadzenia konstytucyjnego oraz przeprowadzenie reformy walutowej i odbudowy przemysłu wyłącznie dla samej Bizonii.

Gdyby przyjęto to ostatnie wyjście — pisze tygodnik angielski — niewątpliwie uratowanoby francuski rząd Schumana. **Co jednak pozostałoby wów czas z całej jedności, która pozornie odgrywa tak wielką rolę w traktacie brukselskim?**

Głowy na opak

Był hitlerowcem

więc „ma prawo" mordować!..

Niezwykłe „okoliczności łagodzące" znalazł sąd w miejscowości Landshut w Niemczech, skazując 25-letniego Hansa Fuchsa za zamordowanie swej przyjaciółki na karę więzienia, a nie na śmierć. W motywach wyroku sąd wskazał na to, że oskarżony, jako b. członek straży przybocznej Hitlera, był tak ograniczony pod względem moralnym, że nie mógł dostatecznie panować nad swoimi postępkami.

W ten sposób przeszłość hitlerowska ocaliła zbrodniarza od śmierci.

Nie mów hop...

W piątek wieczorem Truman złożył oświadczenie, w którym przepowiedział swe własne zwycięstwo podczas listopadowych wyborów prezydenta USA.

„Przepowiednia" ta była zawarta w następujących słowach: „W ciągu następnych 4 lat w Białym Domu będzie demokrata, którego właśnie w tej chwili oglądacie".

Truman przemawiał w ten sposób na zebraniu członków partii demokratycznej.

Na k'm oprze się de Gasperi

De Gasperi odbył w dniu wczorajszym pierwszą konferencję z przedstawicielami partii ludowej, republikańskiej i grupy Saragata, proponując im utworzenie wspólnego rządu.

W kołach politycznych zwraca się uwagę na to, że wśród saragatowców powstał ferment na tle ustosunkowania się do udziału w rządzie. Naczelny redaktor organu Saragata „Umanita" Vassalli podał się do dymisji. Oświadczył on, że ma poważne zastrzeżenia wobec współpracy z chrześcijańską demokracją, która stosuje politykę przemocy. Wyraził on równocześnie przekonanie, że plan Marshalla stanowi w istocie rzeczy pomoc dla sił reakcyjnych we Włoszech.

Redaktorem naczelnym „Umanita" został Farabelli, znany ze swych artykułów, proponujących współpracę z chrześcijańską demokracją.

Kongres kobiet

W Rzymie rozpoczęła się sesja kongresu Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet. W kongresie biorą udział m. in. sławna działaczka hiszpańska Dolores Ibarruri oraz minister spraw zagranicznych Rumunii Anna Pauker.

Ile ofiar padło w Grecji

Sofulis zataja rozmiary swych zbrodni

Jak donosi z Aten agencja Reutera, podano tam w piątek wieczorem oficjalnie do wiadomości, że do dnia 12 maja stracono 1320 demokratów greckich spośród 1767 skazanych na śmierć.

Sprawozdawca agencji Reutera podkreśla ogłoszone dane o liczbie dokonanych egzekucji dotyczących jedynie wyroków, wydanych przez sądy wojskowe. Nie obejmują one ofiar cywilnego „wymiaru sprawiedliwości" za „zbrodnie" popełnione w grudniu 1944 roku i w okresie okupacji nieprzyjacielskiej.

Święto wsi polskiej

Dzień dzisiejszy jest manifestacją jedności chłopskiej i mobilizacją sił do dalszych wielkich zadań!

Dziś po raz czwarty od czasu zakończenia wojny wieś polska obchodzi swoje Święto — w jakże innych niż przed wojną, czy w czasie okupacji warunkach!

Chłopi nie są już prześladowani i wyzyskiwani ani przez rodzimych obszarników, ani przez niemieckich okupantów.

Jako współgospodarze biorą świadomą odpowiedzialność za losy kraju. Najlepszym tego dowodem jest, że współzawodnictwo pracy — decydujący czynnik w dalszej odbudowie naszego państwa — znalazło pełne zrozumienie i wytrwałych bojowników na wsi polskiej.

W dniu Święta Ludowego chłopi całej Polski wyznaczają sobie nowe plany i zadania na przyszłość. Punktem honoru każdej gromady, gminy i powiatu, każdego chłopa, jest zwiększenie wydajności ziemi, walka o plony, która jest jednocześnie walką o podniesienie stopy życiowej ludzi pracujących na roli i całego świata pracy.

Od wygrania tegorocznej kampanii żniwnej zależy w dużej mierze realizacja trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, dlatego też, dzisiejsze swe Święto masy chłopskie obchodzą pod znakiem pełnego zaopatrzenia kraju w żywność, oraz jedności ruchu chłopskiego.

Dzisiejsze Święto Ludowe jest pierwszym świętem chłopskim, wspólnie zorganizowanym przez SL, PSL, Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Młodzieży Wiejskiej „WICI".

Cała wieś polska i wszystkie miasta polskie manifestują dziś swą wolę zjednoczenia ruchu ludowego, zacieśnienia sojuszu chłopsko - robotniczego, swój wysiłek nad podniesieniem wydajności ziemi i hodowli, aby budować lepsze Jutro Polski Ludowej.

Pomoc dla rolnictwa ze strony państwa jest duża i wszechstronna: uchwałą Sejmu Ustawodawczego w budżecie państwowym na 1948 rok przeznaczone są znaczne sumy na bezpłatne leczenie niezamożnej i nieubezpieczonej ludności wiejskiej, która dotąd mogła korzystać tylko z prywatnego lecznictwa. Jest to olbrzymie osiągnięcie, które przyczyni się niewątpliwie do podniesienia zdrowotności mieszkańców naszej wsi.

Bardzo wiele zrobiono także w dziedzinie elektryfikacji — coraz więcej wsi korzysta z dobrodziejstw światła i zmechanizowanej siły roboczej. Dostarczenie prądu dla wiejskich izb mieszkalnych przyczyni się znacznie do zwiększenia wydajności pracy, wzrostu czytelnictwa oraz podniesienia stopy życiowej chłopa.

Jednym z pięknych haseł dzisiejszego Święta jest: — „pomoc sąsiedzka podstawą sprawiedliwej organizacji życia wiejskiego".

Pomoc sąsiedzka wywodzi się z najszlachetniejszych właściwości charakteru naszego narodu — wyrażała się ona niegdyś w stosunku do gości, w formie przychodzenia z pomocą bliskim, obecnie wyraziła się w formie prawnej — życzliwy stosunek człowieka do człowieka stanie się treścią wzajemnego współżycia.

Na takie jak dzisiaj Święto jedności chłopskiej czekała od dawna wieś polska. Dzień ten stał się nie tylko przeglądem osiągnięć politycznych i gospodarczych warstwy chłopskiej, lecz mobilizacją jej sił do dalszych, wielkich zadań.

Coraz więcej żłobków

W Łodzi korzysta z nich 1000 dzieci robotniczych

Pałace dawnych fabrykantów, w których odbywały się wystawne przyjęcia, rozbrzmiewają dziś gwarem głosików dziecięcych. W pałacach mieszczą się **żłobki fabryczne, będące największym udogodnieniem dla pracującej matki, która na cały dzień pracy może pozostawiać tu swe małe dzieci.**

Liczba żłobków fabrycznych w Łodzi stale wzrasta. **W roku ubiegłym przybyło ich osiem, a obecnie jest ich ogółem na terenie miasta 27.** Najwięcej, bo 22 żłobki, posiadają fabryki włókiennicze. Przemysł spożywczy ma ich dwa, konfekcyjny dwa i jeden — przemysł papierniczy.

Dalsze stadium opieki nad dzieckiem robotnicy — to **przedszkola przyfabryczne, których w Łodzi istnieje 19-cie.** Korzysta z nich 1.330 dzieci.

W żłobkach fabrycznych przebywa 1.000 dzieci robotników łódzkich. Kierownictwo żłobków pracuje z całym oddaniem. Żłobki są dobrze postawione. Dzieci mają dużo słońca, powietrza i korzystają z racjonalnego odżywiania oraz fachowej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej.

Stwierdza to w swym sprawozdaniu dla Ministerstwa inspektor pracy do spraw kobiet i młodocianych przy Inspektoracie Pracy w Łodzi. Matki-robotnice z coraz większą ufnością odnoszą się do tych tak pożytecznych placówek. Dowodem tego jest wzrastający brak miejsc w żłobkach i konieczność dalszego rozwoju tej akcji, gdyż ograniczona ilość miejsc nie zaspakaja już rzeczywistych potrzeb. (k)

Nasze rady

ALINA Z OZORKOWA: Nie zgadzamy się z Pani poglądem na sprawę, a tym bardziej z Pani postępowaniem. Obawiamy się nawet, że przez swój brak wyrozumiałości i taktu doprowadziła Pani do tak złych stosunków w domu. Nie może Pani wymagać od żadnego człowieka aby był taki sam jak Pani, miał te same zainteresowania, te same humory, żeby zupełnie podporządkowywał swoją indywidualność drugiej osobie. Czy mąż żądał tego od Pani? A przecież miałby jednakowe prawo domagać się, aby Pani przystosowała się do niego. Dziwi nas bardzo, że nie umiała Pani zrozumieć męża, który wraca do domu zmęczony i nie ma ochoty na jakieś rozrywki, tylko pragnie poczytać książkę czy gazety. Pani się „nudzi" i to bardzo źle świadczy o Pani, jest dowodem braku jakichkolwiek zainteresowań poważniejszych, jest również dowodem lenistwa. Bo gdyby Pani lubiła pracę w swym domu, troszczyła się o niego i dbała należycie o to, aby w mieszkaniu było czysto ładnie i przyjemnie, nie trudno byłoby znaleźć sobie jakieś nie męczące zajęcie w tym czasie, kiedy mąż czyta (o ile sama Pani czytać nie lubi). Porównując sytuację Pani z życiem innych naszych Czytelniczek, zmuszonych nieraz borykać się z dużymi trudnościami materialnymi, pracujących na utrzymanie swoje, i dzieci — nie możemy zdobyć się na współczucie dla Pani. Możemy tylko poradzić jedno: póki czas, niech Pani stara się naprawić zło które wyrządza Pani sobie i mężowi.

* * *

IRKA: Miła Pani, szkoda że zamiast wysłuchać opinii lekarza i poradzić się go, straciła Pani głowę i wpadła w rozpacz. Nic nie jest w takim wypadku przesądzone. Niech Pani jeszcze raz uda się do lekarza—specjalisty i spokojnie z nim porozmawia.

* * *

RENA: Sprawę o alimenty powinna Pani podać do Sądu Grodzkiego. Z pewnością Ojciec Pani córeczki może i będzie łożył na utrzymanie dziecka.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przyjaźń

Siedzieliśmy w kółku przyjacielskim i opowiadaliśmy sobie przygody miłosne. Tylko jeden z naszego grona, znany muzyk, dyrygent orkiestry Warski, siedział w milczeniu. Wreszcie zaczęliśmy go namawiać, aby nam także coś opowiedział.

— Moja przygoda nie jest tak interesująca, jak wasze — powiedział wreszcie — ja jednak uważam ją za najgłębsze swoje przeżycie.

Miałem wtedy dwadzieścia dwa lata. Byłem młodym muzykiem bez grosza, moje położenie było tym cięższe, że nie otrzymywałem żadnej pomocy od rodziny, która wyrzekła się mnie dlatego, iż, zamiast obrać jakiś porządny zawód, zostałem „muzykantem".

Były to ciężkie czasy. Mieszkałem w nędznej izdebce u ubogiej wdowy i co dzień rano szedłem do pewnej kawiarni na najgorszą czarną kawę, jaka w ogóle istniała w mieście — ale która była również najtańszą. Zjadałem do tego kromkę chleba i przeglądałem w dziennikach dział ogłoszeń. Co dzień łudziłem się nadzieją, że znajdę zajęcie i zarobek, a wieczorem rozczarowany i znużony, rzucałem się na łóżko. Następnego ranka nowe nadzieje, nowa gonitwa za zarobkiem, a wieczorem nowe rozczarowanie.

Na obiad zjadałem pęczek rzodkiewek z kawałkiem chleba, wieczorem dostawałem czasem od poczciwej gospodyni kawałek bułki lub innego pieczywa, „do skosztowania".

Nie miałem już nic więcej do spieniężenia prócz książek, które sprzedawałem stopniowo. Co będzie potem, nie wiedziałem.

Często budziłem się rano z beznadziejnym pytaniem: po co to wszystko. Ale ponieważ gospodyni czekała już na moje wyjście, by móc posprzątać, ubierałem się i szedłem do kawiarni, by zacząć na nowo poszukiwania.

Pewnego dnia usiadłem jak zwykle, przy stoliku i zamówiłem u panny Rysi zbożową czarną. Ku mojemu zdziwieniu przyniosła mi białą kawę.

— Ach, przepraszam — rzekła — przez pomyłkę nalałam śmietanki, ale to nic chyba nie szkodzi?

— Przeciwnie! — podziękowałem jej za tę niespodziankę uśmiechem wdzięczności.

— Ale proszę nic nie wspominać płatniczemu — szepnęła. Kawa została zamarkowana jako czarna.

Nazajutrz przyniosła mi panna Rysia znowu białą kawę.

— Mój Boże — szepnęła z udanym zdziwieniem — znowu się pomyliłam.

Ale jej wzrok mówił wyraźnie, że nie była to pomyłka. Na trzeci dzień przyniosła mi już z zupełnie pewną miną białą kawę, mówiąc z figlarnym błyskiem w oczach: „czarna".

I tak już było dzień po dniu. Dostawałem kawę ze śmietanką, która była znaczona przy kasie jako czarna najpodlejszego gatunku.

Ta machinacja wymagała specjalnych ostrożności. Kelnerka mogła bowiem przemycić moją białą tylko wówczas, gdy przechodziła koło kasy z większą ilością szklanek na tacy.

W ten sposób oszukiwaliśmy codziennie przez kilka tygodni gospodarza o różnicę między szklanką czarnej a białej kawy.

Jeżeli mam być szczery, to muszę przyznać, że nie miałem z tego powodu większych wyrzutów sumienia. Przeciwnie, wstając rano, ja, samotnik, nie mający żadnego przyjaciela, cieszyłem się już z góry na nasze porozumiewawcze spojrzenie, a świadomość, iż co rano czeka na mnie przyjemność nie stojąca zresztą w żadnym stosunku do niebezpieczeństwa, na jakie nas narażała i to od osoby, która z tego powodu nie mogła liczyć na żaden zysk, była w owym czasie jedynym impulsem, który podtrzymywał moją odwagę do walki z życiem!

Nigdy nie pytałem się dziewczyny, dlaczego to robi, ona zaś nigdy nic o tym nie mówiła. W ogóle nie rozmawialiśmy nigdy ze sobą. Witaliśmy się tylko i zamieniali znaczące przyjazne spojrzenia — i to było wszystko.

Pewnego dnia Rysia przyniosła mi znowu... czarną. Zanim mogłem ją o coś spytać szepnęła:

— Proszę się nie gniewać, dzisiaj nie może być inaczej!

Bąknąłem coś, co miało znaczyć, że nie ma przecież żadnego obowiązku. Ale ona już się oddaliła.

Przy moim wyjściu rzuciła mi na pożegnanie spojrzenie, w którym było jeszcze więcej przyjaźni, aniżeli kiedykolwiek. Było to dziwne, ciepłe spojrzenie, jak gdyby chciała mi powiedzieć:

— Życzę ci z całego serca, żeby ci się dobrze powiodło w życiu.

Muszę wam wyznać że to spojrzenie utrzymało mnie przy życiu. Przyszły na mnie straszniejsze czasy. Byłem bez dachu, samotny w wielkim mieście, zwątpiłem w życie i byłbym zwątpił w ludzi, gdyby nie to niezapomniane spojrzenie, które mi przypominało, że nie trzeba tracić nadziei, że są na świecie ludzie dobrzy, gotowi bliźniemu pomóc.

Po długiej przerwie Warski ciągnął dalej:

— Było to pożegnanie. Nazajutrz nie spotkałem jej w kawiarni, zapytałem o nią kelnera.

— Wczoraj wydalili ją, ponieważ markowała fałszywie! — oświadczył.

A więc to było przeze mnie. Wtedy, gdy mnie żegnała, wiedziała już co ją czeka. A jednak...

....Warski nie dokończył zdania, lecz mruknął coś, czegośmy nie zrozumieli.

...Tego wieczoru żaden z nas nie opowiadał już więcej swych historii...

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Żywność zabrałem! A ty co dygujesz w tej walizie?
WACEK: — I, drobiazg! Schab, baleron i dwa mendle jaj...



WACEK: — O, patrz. Motyl! Czekaj, zaraz cię tu złapię!...
WICEK: — No tak! A ja jak stary osioł żarcie muszę dźwigać...



WACEK: — Uciekł!... Ale może kamieniem go strącę! Siup!...
WICEK: — O pieska niezdarzona! Zaplątałem się w druty!



WICEK: — Oj źle! Pocoś rzucał kamieniem? Trafiłeś w byka! Patrzy na twój czerwony krawat!...
WACEK: — Jakiś reakcjonista!...

Słone ceny za słodką wodę!

Jeden z naszych czytelników komunikuje nam o następującym fakcie.

Przechodząc ulicą Traugutta wstąpił do baru „Kaktus", aby ugasić pragnienie. Zażądał szklanki wody z sokiem, którą wypił przy bufecie. **Za szklankę wody zażądano... 80 złotych!**

Jest to fakt najoczywistszego wyzysku, który nie powinien być tolerowany.

Ale ukaranie właściciela jednego lokalu — nie rozwiąże jeszcze tego problemu. **Ceny wody sodowej, lemoniady i innych napojów chłodzących muszą być uregulowane w skali ogólnomiejskiej. Dotąd bowiem panuje w tej dziedzinie niesamowity chaos. Podczas gdy za szklankę lemoniady w jednym lokalu płaci się 12 złotych, w innym żądają 20 zł., a w jeszcze innym 40 złotych.**

W okresie upałów wszelkie napoje chłodzące są artykułem codziennej potrzeby, toteż należy bezwzględnie ustalić na nie ceny, podobnie jak na inne artykuły powszechnego użytku! (—)

Za dwa tygodnie nie będzie zaległości w kwaterunku

Likwidowanie zaległości w oddziale kwaterunkowym przy Starostwie Śródmiejsko-Łódzkim postępuje szybko naprzód.

Do chwili obecnej załatwiono już około 800 zaległych spraw i wysłano kilkaset decyzji do mieszkań petentów.

Decyzje otrzymali przeważnie lokatorzy, którzy już od dwóch — trzech lat mają mieszkania i pracują. Brak decyzji utrudniał im dotąd uzyskanie przysługujących ulg w Elektrowni, Gazowni itd.

Załatwiono też znaczną ilość spraw, dotyczących zamiany mieszkań za obopólną zgodą.

Pozostało jeszcze około 1.000 spraw, które mają być załatwione w ciągu najbliższych dwóch tygodni. (s)

Zwalczanie gruźlicy wśród zwierząt w Łodzi

Onegdaj odbyło się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego.

W toku obrad postanowiono uruchomić w Łodzi II Dom Matki i Dziecka przy zbiegu ulic Mielczarskiego i Cmentarnej oraz uchwalono zaciągnąć pożyczkę 1.500.000 zł. w Państwowym Banku Rolnym na zagospodarowanie miejskich majątków rolnych.

Z uwagi na szerzącą się wśród bydła gruźlicę postanowiono wystąpić do MRN z wnioskiem o utworzenie „związku tłumienia gruźlicy bydła rogatego" i przeprowadzić w najbliższym czasie specjalne szczepienia ochronne. (k)

— A ile pan da?

Łapownicy z OUL-u

staną niebawem przed Sądem Doraźnym. — Jak przydzielano mienie poniemieckie w Łodzi?

Proces Dowbora, b. dyrektora Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi, odsłonił kulisy zabagnionych stosunków w tej instytucji, w której — jak stwierdzili liczni świadkowie — bez łapówki nic nie można było załatwić.

Już w najbliższej przyszłości będziemy świadkami

NOWEGO SENSACYJNEGO PROCESU.

Rzuci on snop światła na wiele innych afer i nadużyć, popełnionych przez najbliższych współpracowników Dowbora, którzy konsekwentnie uprawiali przestępczą działalność.

Równocześnie z Dowborem aresztowano szereg innych osób. Nazwiska ich trzymane były dotąd w tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa. Ponieważ śledztwo dobiega już końca i wina wszystkich aresztowanych urzędników OUL-u została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość — możemy obecnie opublikować nazwiska aferzystów i bliższe szczegóły ich działalności.

STEFAN GRUSZCZYŃSKI pełnił w OUL-u funkcje naczelnika wydziału powierniczego. Był prawą ręką Dowbora, od którego pobierał „prowizje" z wymuszonych łapówek, jak to m. in. miało miejsce z Turkiem Czołak Ali.

Poza Gruszczyńskim ciężkich przestępstw dopuścili się EUGENIUSZ PRZYBYCIEŃ, kierownik wydziału ruchomości oraz jego zastępca WŁODZIMIERZ KIRYK.

I oni zostali aresztowani. Pod kluczem osadzono także JÓZEFA ADAMCZEWSKIEGO, kierownika oddziału obwodowego OUL-u w Pabianicach oraz zastępcę jego — CZESŁAWA HERBICHA.

Cała ta piątka pobierała przez dłuższy czas łapówki od petentów, zabiegających o przydział mienia poniemieckiego, a mianowicie sklepów, warsztatów rzemieślniczych, urządzeń fabrycznych i t. d.

Komisja Specjalna zebrała przeciwko nim bogaty materiał obciążający. W aktach sprawy znajdują się zeznania licznych świadków, którzy stwierdzają, iż dawali wyżej wymienionym łapówki i że często

WYMUSZANO OD NICH POWAŻNE SUMY, grożąc cofnięciem przydziałów.

Śledztwo będzie zakończone w ciągu najbliższych dni i jeszcze w tym miesiącu Komisja Specjalna sporządzi akt oskarżenia, który prześle do władz sądowych.

Rozprawa przeciwko aferzystom z OUL-u odbędzie się

W TRYBIE DORAŹNYM.

Wszyscy wyżej wymienieni będą odpowiadali z art. 290 par. 2 K. K., który mówi, że urzędnik państwowy, pobierający łapówki w związku z pełnieniem swych obowiązków służbowych podlega karze więzienia do lat 10-ciu. (o).

Tramwaje, domy, studnie

MRN rozdzieli w piątek kredyty rządowe

Na nadchodzący piątek zwołane zostało plenarne posiedzenie MRN, celem szczegółowego zadysponowania kredytami przyznanymi Łodzi.

Posiedzenie to poprzedzą obrady Kolegium Zarządu Miejskiego, które zbierze się wyjątkowo we wtorek. Na posiedzeniu tym Kolegium **opracuje dokładne wnioski dotyczące inwestycji, jakie będą przeprowadzone w ramach uzyskanej od rządu pomocy finansowej.**

Jak już donosiliśmy, Łodzi przyznano ogółem 250 milionów złotych. Z sumy tej 70 milionów przypada na Tramwaje. Pieniądze te niemal całkowicie pójdą **na zakup nowych wozów tramwajowych, a część ich zużyta będzie na zwiększenie sieci komunikacyjnej w obrębie przedmieść.**

Jeżeli chodzi o Zarząd Nieruchomości, któremu przyznano łącznie 71 milionów złotych, **to 51 milionów przeznaczy się na kapitalny remont budynków mieszkalnych oraz na naprawę dachów. Zarząd Nieruchomości boryka się z brakiem ludzi do pracy, a zwłaszcza techników budowlanych.**

20 milionów przeznaczono **na remont studzien w domach.** Sytuacja miasta jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę ulegnie pewnej poprawie gdyż niezależnie od remontu studzien **69 milionów uzyskano na przyłączenie szeregu domów do miejskiej sieci wodociągowej.**

Pozostała suma 40 milionów złotych przeznaczona będzie **na przyłączenie dalszych nieruchomości do sieci kanalizacyjnej.**

Ile domów otrzyma wodę i ile będzie skanalizowanych — ustali Kolegium Zarządu Miejskiego, zaś wszelkie wnioski w tej i pozostałych sprawach przesłane będą do zatwierdzenia Miejskiej Radzie Narodowej. (k)

W trosce o zdrowie ludności

Areszt i grzywny

wymierzane będą za sprzedaż artykułów żywnościowych w warunkach antysanitarnych

Prezydent miasta wydał zarządzenie o ograniczeniu obrotu artykułami spożywczymi, które wprowadza **szereg ważnych postanowień, podyktowanych troską o zdrowie szerokich rzesz konsumentów.**

Sprzedaż pieczywa oraz wyrobów cukierniczych na ulicach, targowiskach i rynkach **dozwolona jest jedynie przy zastosowaniu specjalnych urządzeń, zabezpieczających produkty te przed zanieczyszczeniem.** Urządzenia te — gablotki, szafki, wózki oszklone itp. — należy utrzymywać w bezwzględnej czystości.

Zarządzenie zabrania surowo handlu domokrążnego wyrobami mącznymi oraz sprzedaży na targowiskach, w kioskach ulicznych i handlu okrężnym mięsa i wszelkich wyrobów mięsnych.

Sprzedaż mleka z dostawą do mieszkań bądź na ulicach i na targowiskach może się odbywać **tylko pod warunkiem zastosowania środków, zabezpieczających te produkty przed wszelkimi zanieczyszczeniami.** Sprzedaż mleka i jego przetworów na podwórzach, w sieniach i bramach jest surowo zabroniona.

Owoce mogą być sprzedawane na ulicach, placach i targowiskach tylko z koszów, skrzynek lub wózków, **przy czym muszą być przykryte czystym papierem lub celofanem.**

Już w przyszłym tygodniu wyruszą na miasto specjalne komisje sanitarne, celem sprawdzenia czy zarządzenie to jest przez wszystkich przestrzegane. **Winnym przekroczenia tych przepisów grożą surowe kary — areszt do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000 złotych.**

Migawki sądowe

Pani Pelagia i pan Kropidło

— Bo ja proszę pana wstałem w nocy...

— Nie mówi się proszę pana, tylko proszę Sądu.

— Proszę Sądu... bo ja wstałem w nocy, musiałem pójść na wiaderko. Zdawało mi się, że to mignęło mi się w oczach. Skąd się wziął u nas w nocy pan Kropidło? Przecież pożegnał się i poszedł do domu. Bardzo się zdziwiłem i miałem go już spytać, co tu robi, a on, jak zauważył że wstałem z łóżka, pręciutko otworzył okno i wyskoczył jak palantówka. Więc wołam:

— Mamusiu, mamusiu, obudź się, pan Kropidło wyskoczył!

— Śpij synku, — powiedziała mamusia — przyśniło ci się.

— I mamusia dalej spała, nie mogłem się jej dobudzić. Dopiero nazajutrz wszystko się wydało.

— Co się wydało?

— Że pan Kropidło jest złodziej.

8-letni Jaś, jedyny świadek zajścia, odsapnął ciężko po złożeniu swoich zeznań.

— Tak, wysoki Sądzie, akuratnie było tak, jak mój dzieciak tu powiedział — dodaje, szarpiąc frendzle u chustki pani Pelagia Kąsidło. — Sprawiedliwie myślałam, że mu się przyśniło. Tego dnia była wilia. Sprzedawałam w najlepsze na Karolewie choinki, a wtem staje przede mną. On czy nie on? Toż to naprawdę Zenek Kropidło! Dawniej mieliśmy się ku sobie. Zaraz, ile to lat nie widzieliśmy się? Dziewięć, nie! Osiem, nie, co ja mówię? To pewno lat...

— To nie ma nic wspólnego ze sprawą — mityguje ją sędzia — proszę powiedzieć, kiedy rozstaliście się?

— No więc zwyczajnie, od słowa do słowa zaczęła się rozmowa. Potem go zaprosiłam i i poszliśmy razem do domu. Przyjęłam go honorowo, trochę się wypiło, porozmawiało i tak dalej. Poszedł. Zaraz, która to mogła być? Chyba szósta wieczór. Nazajutrz sprzątam, chcę łóżko nakryć kapą i ani rusz znaleźć nie mogę. Czary jakieś, czy co? W podołku mnie zaświdrowało, ja łap za torebkę — a pieniędzy nie ma. Było 5.200 złotych. Wtedy dopiero ja po rozum do głowy i nijak inaczej, tylko ten bradziaga widać prawił mi komplimenta, a dobrze mózgiem ruszał, co by tu strajerzyć. Biedna wdowa jestem!

— Ja, proszę sprawiedliwości — mówi w ostatnim słowie oskarżony — za złodzieja obstać nie mogie. Przyznaję, że kape wziełem na pamiątkie, tylko na pamiątkie tych miłych chwil.

W tym miejscu wydarł się szloch z piersi pana Kropidły.

— A co do tych tysięcy — to nijak przyznać się nie mogie. Niewinna ofiara jestem!

Pan Kropidło posiedzi 6 miesięcy w więzieniu, gdzie będzie mógł w spokoju rozmyślać nad zmiennością uczuć niewieścich. (p)

Na nowych drogach rozwojowych

Reorganizacja rzemiosła

podyktowana jest względami ogólnopaństwowymi. — Oddzielenie rzemiosła od przemysłu i zmiany od lipca rb.

W lokalu Izby Rzemieślniczej w Łodzi odbył się onegdaj zjazd prezesów oraz kierowników biur powiatowych i grodzkich związków cechów rzemieślniczych.

Celem zjazdu było omówienie nowej sieci organizacyjnej w związku z dekretem o przymusie należenia do cechu, oraz w związku z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu o reorganizacji cechów i związków.

Referat o nowej liście rzemiosł i rozgraniczeniu przemysłu i rzemiosła wygłosił **naczelnik Szyburski,** wskazując, że **zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu przynosi szczegółowe oddzielenie przemysłu od rzemiosła w tych zawodach, które mają swoje zakłady w obu tych gałęziach wytwórczości.**

Dawniej obowiązywała ogólna zasada, że zakłady zatrudniające **do 15 pracowników** uznawane były za rzemieślnicze, zatrudniające zaś większą ilość pracowników — za przemysłowe.

Obecnie za zakłady przemysłowe należy uznawać te przedsiębiorstwa, w których zmechanizowana jest tylko produkcja, a które po odliczeniu uczniów oraz członków rodzin zatrudniają **ponad 10 pracowników.** Natomiast przedsiębiorstwa wytwórcze, **całkowicie zautomatyzowane, są traktowane jako przemysłowe, bez względu na liczbę pracowników.** Za maszyny - automaty zaś uważa się takie maszyny, które bez specjalnego kierowania wykonują od razu wszystkie fazy produkcji od surowca do gotowego artykułu.

Tak samo za przemysłowe uważane są przedsiębiorstwa **wytwórcze częściowo zautomatyzowane, w których tylko część produkcji wykonują maszyny - automaty.**

Za przedsiębiorstwa rzemieślnicze, — bez względu na liczbę zatrudnionych pracowników uważa się: **zakłady modniarskie, fotograficzne, fryzjerskie, krawieckie oraz zegarmistrzowskie.**

O nowej organizacji rzemiosła mówił obszernie **dyrektor Dobosz,** wskazując, że rok obecny jest **rokiem zwrotnym w życiu rzemiosła polskiego choćby już z tego tytułu, że przyniósł takie ustawy, jak nowa lista rzemiosł, przymus cechowy, nowa ustawa o Izbach Rzemieślniczych i że niebawem przyniesie nową ordynację wyborczą.**

Od lipca rb. mają być zlikwidowane wszystkie powiatowe i grodzkie związki cechów a na ich miejsce powstaną okręgowe związki cechów i ich ekspozytury.

Okręgowy Związek będzie obejmował 1.000 rzemieślników. Na naszym terenie przewidzianych jest 9 takich okręgów: **Okręgowy Związek Cechów m. Łodzi, Okręgowy Związek Cechów w Łodzi** (dla powiatu łódzkiego, brzezińskiego, m. Zgierza i m. Pabianic), **Okręgowy Związek w Tomaszowie Maz., w Piotrkowie Tryb., w Zduńskiej Woli, w Kutnie, w Łowiczu, w Radomsku i w Wieluniu.**

Jednostką podległą okręgowym związkom będą Cechy Rzemieślnicze. Dotychczas Cechy tworzyli sami rzemieślnicy, zbierając najpierw członków a potem dopiero układając statuty. Obecnie ustawa wprowadza odwrotny porządek rzeczy. Władze przemysłowe z góry nadają statut stwarzając organizację, a dopiero potem następuje rekrutacja członków, którymi muszą być wszyscy rzemieślnicy.

Cechy muszą być silne finansowo i powinny mieć odpowiednich kierowników i pracowników, którzyby wykonywali politykę rządu, mającą na celu włączenie rzemiosła do aparatu państwowego. (s-ki).

Rozmawiamy z milicjantem

— „Najwięcej kłopotów przysparzają nam przechodnie..."

Na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego panuje ożywiony ruch. Przez cały dzień mkną tędy samochody, jadą tramwaje, w pośpiechu mijają się tłumy ludzi.

Nad wszystkim czuwa kierujący ruchem milicjant.

— Pełnimy służbę od godziny 6-ej do 14-ej — mówi nam młody milicjant, Marian Sobociński — przy czym zmieniamy się z kolegą co dwie godziny. Kiedy jeden reguluje ruch, drugi czuwa nad przestrzeganiem przepisów.

— Kto wykazuje największe zdyscyplinowanie?

— Najbardziej uważają na obowiązujące przepisy motorniczy tramwajów łódzkich, wśród których nie ma żadnych wykroczeń. Nastąpiła też pewna poprawa wśród naszych szoferów, którzy już coraz rzadziej pociągani są do odpowiedzialności. Surowe kary w stosunku do winnych kierowców wpłynęły jednak dodatnio na innych.

— A jak zachowują się przechodnie?

— Ci przysparzają nam najwięcej kłopotów. Codziennie ściąga się od 20 do 40 stuzłotowych mandatów karnych, przeważnie za przekroczenie jezdni w niewłaściwym czasie, a szczególnie za wskakiwanie lub wyskakiwanie z tramwaju podczas jazdy. Jakoś ludzie nie chcą zrozumieć, że takie wybryki mogą ich dużo kosztować: w najlepszym wypadku kieszeń staje się lżejsza o 100 złotych, ale niestety, czasem kończy się to kalectwem a nawet śmiercią. Pośpiech nie zawsze wychodzi na dobre... (kł.).



(46)

Wtedy, kiedy ujrzała go po raz pierwszy, maszerującego na czele swojej kompanii — postawnego, rosłego, wspaniałego — uczuła, że się z nią dzieje coś niezwykłego.

Miłość od pierwszego wejrzenia? Może! O ile tego rodzaju kobiety, jak Mona są zdolne do głębszych uczuć!

Była jednak daleka od tego, żeby — podczas gdy on pisywał do niej zakochane listy z dalekiego frontu — zostać mu wierną.

Ale tamte historie z Fridenbachem i Ramischem były tylko przelotnymi epizodami, które spłynęły po niej, niemal bez śladu.

Mocniejszy wpływ wywarł na nią tylko Fritz von Altenhoff.

Zblazowany artystokrata działał niepokojąco na prawnuczkę prostego tkacza, tak samo zdegenerowaną, jak on. Drażnił ją i zaciekawiał. Czy chciała, czy nie chciała krążyła dokoła niego myślami, niby kolorowa ćma, urzeczona migotliwym światełkiem.

Potem kiedy Heinz Sobota przyjechał na stałe do Łodzi, Mona wyrwała się na jakiś czas spod wpływu von Altenhoffa.

Zaczęła go unikać. Ostrzegał ją przed nim wrodzony instynkt kobiecy, jako przed kimś niebezpiecznym, kto może przynieść jej zgubę i proste, kupieckie wyrachowanie: a przecież młoda panna była nieodrodną córką rodu, który dzięki swojemu handlowemu sprytowi w tak rekordowo krótkim czasie doszedł do majątku...

Panna Strobel rozumiała, że jest w tym wieku, iż powinna już wyjść zamąż.

Fritz był od niej starszy może o dwadzieścia lat. Była to więc spora różnica wieku. Praktyczna Mona rozumiała, że małżeństwo z nim nie może być trwałe.

Gdyby jeszcze von Altenhoff był bardzo bogaty! Ale, niestety, mimo pięknego tytułu nie opływał w nadmiar gotówki.

Podobno ojciec jego miał kiedyś w niemieckim Kamerunie olbrzymie plantacje, ale kiedy po Pokoju Wersalskim stracili Niemcy wszystkie swoje zamorskie kolonie, podupadła również ta gałąź rodziny Altenhoffów, która próbowała szczęścia w Afryce.

Możliwe, że kiedy po tej wojnie Niemcy zdobędą swoje stare i nowe kolonie, przed Fritzem otworzą się nowe, wspaniałe perspektywy. Ale kto sprawdził, ile jest prawdy w twierdzeniach Fritza: a wiadomo, że tego rodzaju typy nie przyznają się chętnie do ubóstwa. Może więc i ta historia o plantacjach kameruńskich jego ojca, została stworzona po to tylko, żeby dodawać uroku i splendoru opowiadającemu...

Nie, praktyczna córka łódzkiego fabrykanta nie ma zamiaru łączyć się na stałe z czarującym bankrutem, czy awanturnikiem w dobrym stylu, ona woli coś bardziej konkretnego i realnego!

Ojciec Heinza Soboty, właściciel tartaku, w ciągu ostatnich kilkunastu lat dobrej koniunktury powiększył swój majątek, dokupując co jakiś czas nowy kawał lasu. Heinz jest jedynakiem, tak, że spłaciwszy swoje dwie przyrodnie siostry, odziedziczy po nim nienajgorszą fortunę.

Mona nie ma zamiaru zagrzebać się wśród puszcz Prus Wschodnich. Ona namówi po jakimś czasie męża, aby sprzedał swoje dziedzictwo i przeniósł się do Łodzi. Tu, mając płynny kapitał na spółkę z jej ojcem, możnaby założyć jakieś nowe wielkie przedsiębiorstwo i wysunąć się na czoło fabrykanckiej elity Łodzi...

Tak, tak, wschodnio - pruskie lasy starego Soboty są bardziej konkretne, aniżeli zamorskie posiadłości Fritza von Altenhoff.

Niezależnie od tych momentów natury czysto materialnej były jeszcze i inne.

Ten sam wewnętrzny głos, który ostrzegał Monę przed Fritzem, jako przed człowiekiem niepewnym, mówił jej, że mężczyzna tego typu jak Sobota nie zawiedzie nigdy kobiety, która mu zaufała.

Zresztą Heinz był jej bliższy i bardziej drogi.

W towarzystwie Fritza von Altenhoff panna Strobel czuła się zawsze zdenerwowana, rozgorączkowana, zaniepokojona. To uczucie było może miłe, ale na dłuższy dystans nużące. Natomiast w szerokich, silnych ramionach Heinza znajdowała piękna panna spokój i uciszenie. Promieniował od niego nieuchwytny fluid czegoś krzepiącego i uspakajającego.

— Jako partner krótkiego romansu Fritz von Altenhoff jest doskonały. Ale przejść przez życie wolałabym raczej u boku Heinza — kombinowała zakochana niby, a jednak mądra i wyrachowana córka fabrykanta.

Oto dlaczego po powrocie Soboty z frontu panna Strobel zlikwidowała swoje inne znajomości, oto dlaczego przede wszystkim unikała Fritza.

Ale von Altenhoff nie należał do tych, którzy tak łatwo rezygnują, jego zaś romans z Moną nie doszedł jeszcze do tego punktu, po którym mężczyzna już nie tak gorąco pożąda kobiety.

(D. c. n.)

JEDZIEMY PO ZDROWIE!

Sezon urlopów letnich rozpoczął się już na dobre. — 400 tysięcy pracowników skorzysta w tym roku z wczasów

Sezon urlopów letnich rozpoczął się już na dobre. Miejscowości klimatyczne i uzdrowiskowe zapełniają się w szybkim tempie. Największy ruch panuje oczywiście w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Związków Zawodowych. Zaroiły się one tysiącami robotników i pracowników umysłowych, którzy przyjeżdżają tu, aby wypocząć nałeżycie i nabrać sił do dalszej pracy.

Tegoroczna kampania wczasów pracowniczych zakrojona jest na znacznie szerszą skalę, niż w roku ubiegłym. Podczas gdy w 1947 roku z wczasów korzystało 236 tysięcy osób, w bieżącym roku przewiduje się, że z dobrodziejstw tej akcji skorzysta w domach wypoczynkowych około 400 tysięcy osób.

Ogólne koszty utrzymania tak wielkiej armii wczasowiczów pochłoną olbrzymią sumę 1 miliarda i 49 milionów złotych. Dzięki temu budżetowi opłaty dla wczasowiczów są minimalne. Wynoszą one 54 złote dziennie dla pracowników zarabiających do 15 tysięcy złotych miesięcznie oraz 100 złotych dziennie dla pracowników, których miesięczne zarobki przekraczają 15 tysięcy złotych.

Każdy pracownik udający się na wczasy korzysta z bezpłatnego przejazdu kolejowego w obie strony pociągiem zwyczajnym trzeciej klasy. Za dopłatą można jechać pociągiem pospiesznym.

Pracownicy chorzy, którzy wykażą się odpowiednim świadectwem lekarskim, mogą przeprowadzać kurację w uzdrowiskach państwowych i w sanatoriach ZUS-u.

Przyznawany im jest 3-tygodniowy pobyt w zdrojowiskach i 4-tygodniowy w sanatoriach ZUS-u. W okresie leczenia, po 2-tygodniowym pobycie, chorzy będą otrzymywali normalne zasiłki chorobowe.

Ogółem z leczenia zdrojowiskowego i sanatoryjnego skorzysta w roku bieżącym około 40 tysięcy pracowników.

Jeżeli chodzi o domy wypoczynkowe, to w pierwszym rzędzie są one przeznaczone dla pracujących. Rodziny ich mogą również korzystać z domów wczasowych, ale tylko w miarę wolnych miejsc, a więc przez cały okres roku z wyjątkiem miesięcy czerwca, lipca i sierpnia.

Fundusz Wczasów zawarł odpowiednią umowę dwustronną z Czechosłowacją, która przewid[illegible] wymianę wczasowiczów w ilości 500 [illegible]. **Obywatele czechosłowaccy spędzą urlop nad Bałtykiem, Polacy w Karlowych Varach.**

W najbliższym czasie zawarta będzie podobna umowa z Węgrami i Jugosławią.

Oto najistotniejsze informacje dotyczące tegorocznej akcji wczasów pracowniczych. Jeśli do tego dodamy, że we wszystkich ośrodkach wczasowych przeprowadzone będą kapitalne inwestycje domów wypoczynkowych — **będziemy mieli pełny obraz tego, jak wielką troską otaczani są pracownicy i jak bardzo na rękę idą im centralne władze, umożliwiające setkom tysięcy ludzi racjonalne, przyjemne i tanie wykorzystanie urlopu!** (t)

Mężczyźni rocznika 1927

- NA KOMISJĘ!

Badania lekarskie rozpoczynają się 20 bm. i będą trwały do 30 czerwca. — Wcielenie do szeregów w lipcu i wrześniu

W nadchodzący czwartek, dnia 20 maja, rozpoczyna się w Łodzi pobór wojskowy, który będzie trwał do dnia 30 czerwca rb.

Poborowi podlegają wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1927, a także ochotnicy, urodzeni w latach 1928, 1929 i 1930, którzy złożyli względnie złożą do Rejonowej Komendy Uzupełnień podania o przyjęcie ich do służby wojskowej.

Do podania takiego ochotnicy winni dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, wyciąg z aktu urodzenia, poświadczenie obywatelstwa polskiego, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie o niekaralności sądowej, zaświadczenie posiadanego zawodu oraz pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do służby wojskowej (jeśli ochotnik nie ma ukończonych pełnych 18 lat życia).

Dla sprawniejszego przeprowadzenia poboru teren miasta podzielono na dwie części — stawiennictwo będzie się odbywało **w dwóch lokalach: przy ul. Świętokrzyskiej 15 oraz ul. Ogrodowej 34.**

W lokalu przy ul. Świętokrzyskiej będzie urzędowała komisja poborowa dla Rejonowej Komendy Uzupełnień Łódź - Miasto I. Zgłaszać się tu będą **mężczyźni, zamieszkali na terenie 6, 7, 8, 9, 10 i 15 komisariatów Milicji Obywatelskiej.**

Natomiast w lokalu przy ul. Ogrodowej urzędować będzie komisja dla R. K. U. Łódź - Miasto II, przy czym w wyznaczonych terminach zgłoszą się tu **mężczyźni z terenu 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14 komisariatów M.O.**

Jak zwykle poborowi będą się zgłaszali według początkowych liter nazwisk z tym, że w lokalu przy ul. Świętokrzyskiej stawiennictwo rozpocznie się w dniu 20 maja i będzie trwało do 30 czerwca, a przy ul. Ogrodowej rozpocznie się w tym samym dniu, lecz będzie zakończone o tydzień wcześniej.

Na komisję nie należy zabierać ze sobą kuferków, ani żadnych innych zbędnych rzeczy. **Będzie to bowiem tylko p r z e g l ą d. Komisja lekarska zbada stan zdrowia każdego z poborowych. Karty powołania doręczone będą później, a wcielenie nastąpi dopiero w lipcu i wrześniu rb.**

Dlatego też nie należy zwalniać się z pracy, jak to miało miejsce w ubiegłym roku, kiedy to wielu młodych ludzi pochopnie opuściło zakłady pracy, aby potem ponownie starać się o przyjęcie.

Poborowych obowiązuje bezwzględna punktualność. Trzeba się stawić o godz. 7-ej rano, albowiem przed badaniem lekarskim każdy będzie prześwietlony.

Dla ułatwienia orientacji kto, gdzie i kiedy ma się stawić — „Express" **będzie codziennie zamieszczał odpowiednie komunikaty, przypominające poborowym o ich obowiązku oraz wyszczególniające zarówno adres, jak i pierwsze litery nazwisk poborowych. Komunikaty te będziemy zamieszczali o dzień naprzód.** (s-ki)

„Obiad klubowy"

Nazwa ta mieści w sobie pojęcie obiadu, dostępnego dla szerokich rzesz pracujących.

Jak sprawa wygląda w praktyce? — Zdarzają się wyjątkowe dni, kiedy w jadłospisie „obiadów klubowych" widnieje np. sztuka mięsa albo wątróbka. Owszem zdarza się, ale przeważnie na papierze.

Rozpoczyna się od zwykłego ceremoniału.

— Sztuka mięsa? Już nie ma.

— Więc proszę o wątróbkę.

— Zabrakło.

Jednocześnie — niczym potok — pada lawina propozycji: może sznycelek, może befsztyczek, mamy dobrą baraninkę...

A gość słuchając, kieruje wzrok na prawą stronę jadłospisu — patrzy na ceny...

Zrezygnowany, wybiera „danie popularne"— bukiet jarzyn. Chciał przecież zjeść obiad po dostępnej dla jego kieszeni cenie. Czy się najadł? Na pewno nie.

Wypadków tych może nie należy uogólniać. Przydałaby się jednak jakaś choćby dorywcza kontrola, by przekonać się, jak wyglądają dania popularne i obiady klubowe i czy zdoła nimi zaspokoić głód człowiek pracy.

Natomiast inna strona zagadnienia wymaga jak najrychlejszej zmiany.

Ktoś, kto nie chce się spotkać z odpowiedzią: „zabrakło" czy „już nie ma" przyjdzie do restauracji wcześniej.

Wtedy poinformują go uprzejmie:

— Ależ obiady klubowe czy dania popularne wydajemy tylko w godzinach od 15 — 17!

— Jak to? Teraz jest już 14 min. 30, Czyżby obiad jeszcze nie był gotowy?

— Nic na to nie poradzimy. Takie są przepisy i my ich przestrzegamy.

Otóż to właśnie. Czy nie można zmienić tych nieżyciowych przepisów? Czy wszyscy ludzie pracy mają przerwę obiadową o jednej i tej samej godzinie? Na pewno nie. W szeregu zawodów praca nie kończy się bynajmniej o godzinie 15-ej.

Byłoby bardzo pożądane w interesie olbrzymich mas pracujących, by przepis ten przestał być papierowy, lecz bardziej zbliżony do życia. (p)

Całe społeczeństwo łódzkie weźmie udział w walce z alkoholizmem

W nadchodzący piątek, dnia 21 bm., **odbędzie się w Wydziale Opieki Społecznej m. Łodzi wielka konferencja społeczeństwa łódzkiego, poświęcona zwalczaniu alkoholizmu na terenie naszego miasta.**

Udział w konferencji wezmą zarówno przedstawiciele Zarządu Miejskiego, jak i Milicji Obywatelskiej oraz organizacji społecznych, młodzieżowych i zawodowych.

Konferencja zwołana została w związku z okólnikiem Ministra Administracji Publicznej, polecającym dołożenie wszelkich starań w kierunku podjęcia skutecznej walki z alkoholizmem.

W okólniku swym Minister wskazuje na konieczność jak najszybszego podjęcia odpowiednich kroków dla zmniejszenia tej klęski społecznej i zaleca jednocześnie **ścisłą współpracę poszczególnych organizacji z organami Milicji Obywatelskiej.**

Wydział Opieki Społecznej przystąpił do zebrania odpowiednich materiałów, ilustrujących natężenie alkoholizmu w naszym mieście.

Dowiadujemy się, że na konferencji ma być zgłoszony m. in. wniosek w sprawie przymusowego leczenia nałogowych alkoholików i odseparowywania szczególnie niebezpiecznych jednostek od otoczenia. (t)

Za zarażenie chorobą weneryczną Sąd wymierzył karę więzienia

Niejednokrotnie podkreślaliśmy w licznych artykułach, że osoby, zarażone chorobami wenerycznymi, **muszą poddać się leczeniu ze względu zarówno na ich dobro własne, jak i na bezpieczeństwo powszechne.**

Ci, którym te proste argumenty nie trafiają do przekonania, spotykają się z ostrymi represjami karnymi.

Rzecz prosta, że w pierwszym rzędzie siedliskiem zarazy są osoby, uprawiające zawodowo nierząd. W tym też kierunku władze prowadzą kontrolę.

Przykładem tego jest sprawa, którą rozpoznawał wczoraj Sąd Okręgowy.

Funkcjonariusz M. O., kapral Klinger, zatrzymał na peryferiach miasta wałęsającą się kobietę. Okazało się, że zatrzymana — Józefa Różalska, uprawia zawodowo nierząd i zarażona jest chorobą weneryczną.

Oskarżona tłumaczyła się, że była w przychodni wenerologicznej i rozpoczęła leczenie, niemniej jednak okazało się, że nie będąc wyleczoną, zaraziła sto osób.

Sąd skazał Różalską na 1 rok więzienia. (p)

Jaki wybrać zawód?

Na terenie Łodzi podjęta będzie wielka akcja szkoleniowa. — Specjalna poradnia umożliwi każdemu wybór najodpowiedniejszego fachu

Coraz więcej ludzi rzuca niepewną drogę łatwego zarobku, polegającą na nie zawsze uczciwych kombinacjach. Wielu z nich zrozumiało, że dalsze przebywanie poza barierą, oddzielającą od realnej twórczej pracy społeczeństwa, do niczego dobrego ich nie doprowadzi.

Wielu powraca do zawodów, które wykonywali przed laty, przekonawszy się, że jest to bardziej popłatne, niż handel „na ręczniaku" towarami podejrzanego pochodzenia. Ponieważ szereg osób ze względu na posiadane kwalifikacje, przedstawia dla przemysłu łódzkiego duże znaczenie, Urząd Zatrudnienia nie ma żadnych kłopotów z wyszukaniem dla nich odpowiedniego miejsca pracy.

Napływ zgłaszających się po pracę do Urzędu Zatrudnienia jest od kilku tygodni bardzo duży. Tłumaczy się to również wzmożoną kontrolą nad sposobem przyjmowania przez zakłady przemysłowe świeżych sił do pracy oraz zanikiem pokątnego pośrednictwa. W myśl obowiązującego bowiem dekretu, **zatrudnienie nie może nastąpić bez skierowania z Urzędu Zatrudnienia.** Zakłady, które przyjmują pracowników bez porozumienia się z Urzędem, mogą być pociągnięte do odpowiedzialności w trybie administracyjnym, przy czym grzywna wynosi w tych wypadkach 30 tys. złotych. Natomiast konkurentów Urzędu Zatrudnienia, trudniących się zawodowo pośrednictwem w poszukiwaniu pracy, może spotkać kara grzywny do 150 tys. złotych.

Niestety, wśród zarejestrowanych w Urzędzie osób **znaczny procent stanowią ludzie zupełnie nieprzygotowani do pracy w jakimkolwiek zawodzie. Pracy jednak dla nikogo nie zabraknie, toteż i niewykwalifikowani, po przejściu odpowiedniego wyszkolenia, mogą znaleźć zatrudnienie w obranym przez siebie zawodzie.**

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

Na odbytej wczoraj konferencji naczelnik Urzędu Zatrudnienia poinformował przedstawicieli prasy o zamierzeniach, mających na celu rozwiązanie problemu równomiernego zatrudnienia.

By móc kontrolować przypływ świeżych sił w różnych zawodach, Urząd zwrócił baczną uwagę na wszelkie kursy zawodowe, jakie się tylko w Łodzi prowadzi, postanowiono **nie zaakceptować żadnego kursu, jeśli jego organizatorzy nie udzielą gwarancji natychmiastowego zatrudnienia osób, które dany kurs ukończyły.**

Jednocześnie Urząd Zatrudnienia we własnym zakresie **pragnie umożliwić wszystkim pracownikom niewykwalifikowanym uzyskanie zawodu.** Znane są np. wypadki zwalniania pracowników umysłowych, którzy stanęli do pracy bezpośrednio po wyzwoleniu, po pewnym jednak czasie musieli być zastąpieni siłami wykwalifikowanymi, czego wymagało dobro interesów gospodarki państwowej. Pracownicy ci mają obecnie możność podniesienia poziomu swego wykształcenia zawodowego, zapisując się **na kursy dokształcające dla biuralistów i maszynistek jakie prowadzi Urząd Zatrudnienia.**

Pomyślano również i o tych, którzy w ogóle **nie mają określonego zawodu, jak i o tych, którzy mogą znaleźć zatrudnienie jedynie po przestawieniu na inny tor posiadanego zawodu.** Niezatrudniony szofer np. może w każdej chwili zgłosić się **na kurs zawodów pokrewnych, jak ślusarski, tokarski czy też na kurs dla traktorzystów, po ukończeniu których natychmiast uzyskuje pracę.** Kursy takie prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła przy ul. Łąkowej 4.

SZKOLENIE ZAWODOWE

Jak wielkie znaczenie przywiązuje się do szkolenia zawodowego świadczy plan Urzędu Zatrudnienia, który już w tym roku przystępuje **do budowy gmachu, przystosowanego do zadań doskonalenia zawodowego. Kosztem 160 mil. złotych powstanie przy ul. Kościuszki 109-111 kompleks budynków, gdzie poza biurami U. Z. mieścić się będzie poradnia zawodowa i ośrodek badawczo-szkoleniowy dla młodzieży.** Każdy młodociany przejdzie kolejno badania lekarza fizjologa, psychologa oraz doradcy społecznego, po czym zostanie umieszczony w ośrodku, który składać się będzie z 10-ciu sal produkcyjnych. Tutaj podda się kandydata obserwacji, która wykluczy prawdopodobieństwo omyłki w wyborze zawodu.

Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, zorganizowana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

(kł.)

Kobiety produkują zegarki

System taśmowy w fabryce moskiewskiej daje coraz lepsze wyniki

Kobiety znane są na ogół jako pracownice staranne, uważne, punktualne, doskonale umiejące dać sobie radę z wykonywaniem czynności najbardziej precyzyjnych, do czego trzeba wiele cierpliwości i zręczności.

Jednym z zawodów, przy którym te cechy właśnie szczególnie są potrzebne jest niewątpliwie **zegarmistrzostwo.** Rzecz szczególna jednak, że w tej dziedzinie **pracuje najmniej kobiet.**

Wyjątkiem na terenie Europy jest Państwowa Fabryka Zegarów w Moskwie, w której zatrudnione są przeważnie młode kobiety. Fabryka ta urządzona jest najbardziej **nowocześnie zarówno pod względem technicznym jak i higieny i kulturalnej pracy.**

Po wojnie rozpoczęto tam produkcję **nowego typu zegarka kieszonkowego „Salut"**, którego powodzenie było tak duże, że skłoniło pracownice do wzmożenia wysiłków i przyśpieszenia tempa produkcji.

Wynik jest doskonały. **O ile poprzednio na wyprodukowanie jednego zegarka potrzeba było 25 godzin, o tyle po upływie roku udało się wykonać zegarek w ciągu 13 godzin.**

Praca w fabryce odbywa się systemem taśmowym. Dziewczęta pracują w obszernych jasnych halach — **toteż praca idzie szybko i sprawnie. Każda z zatrudnionych przy produkcji kobiet uzupełnia mechanizm zegarka dwoma lub trzema częściami i oddaje swojej towarzyszce, która z kolei wykona przy nim wyznaczoną jej pracę i podaje dalej.**

Kiedy mechanizm jest już złożony, następuje dokładny przegląd czy czegoś nie opuszczono i czy wszystkie poszczególne części pasują do siebie. **System wzajemnej kontroli zastosowany przez pracownice, przekazujące sobie zestawiony mechanizm, dał bardzo dobre wyniki, redukując do minimum pomyłki i oszczędzając czas.**

Gdy zegarek jest już gotowy i „na chodzie", podlega jeszcze dodatkowej kontroli technicznego kierownika oddziału i idzie w świat.

Na przykładzie Moskiewskiej Fabryki Zegarów można stwierdzić z całą pewnością, że **nie ma zawodów „męskich" i „kobiecych", że podział ten jest sztuczny i bardzo często zupełnie nieżyciowy.**

Do najróżnorodniejszych prac wykonywanych przez kobiety z powodzeniem dołączyć można jeszcze jeden ciekawy choć jak dotąd mało popularny zawód: **zegarmistrzostwo.**

Najwięcej kobiet pracuje

w przędzalniach bawełny i tkalniach

Okręgowa inspekcja pracy dokonała ciekawych zestawień, dotyczących sta**nu zatrudnienia kobiet i młodocianych, na terenie Łodzi.**

Jak się okazuje, na ogólną liczbę 142.538 robotników w łódzkich zakładach pracy jest **69.960 kobiet, a więc 49 procent.** W porównaniu z rokiem 1946 liczba zatrudnionych kobiet **zwiększyła się o 10.900.**

Najwięcej kobiet pracuje w fabrykach przemysłu włókienniczego, a dokładniej **w przędzalniach bawełny i tkalniach.** Fabryki te zatrudniaja 53.990 kobiet co stanowi 56 proc. ogółu zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu robotników.

Poza tym wiele kobiet pracuje w **przemyśle odzieżowym i galanteryjnym.** Trzy czwarte produkcji w tych zakładach wykonywane jest rękami kobiet.

W zakładach przemysłu papierniczego kobiety stanowią 68 proc. ogółu pracowników, a w zakładach poligraficznych — 50 proc.

Ogólna liczba młodocianych wynosi w zakładach łódzkich 6.005, z czego chłopców 2.790, a dziewcząt 3.215.

Największą ilość młodocianych zatrudnia przemysł włókienniczy — 4.206 co stanowi 4,36 proc. ogółu zatrudnionych we włókiennictwie robotników. (s)

Bezpłatne obiady

wydaje niezamożnym mieszkańcom Łodzi Wydział Opieki Społecznej. — Kuchnie dla najbiedniejszych cieszą się dużym powodzeniem

Wydział Opieki Społecznej, chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszej ludności naszego miasta, prowadzi na terenie Łodzi **trzy kuchnie, które codziennie wydają bezpłatne obiady dla niezamożnych.** Kuchnie te mieszczą się w trzech punktach miasta: w dzielnicy wschodniej — **w parku 3-go Maja,** dzielnicy południowej — **przy ul. Rzgowskiej 145** i w północnej części miasta **— przy ul. Sędziowskiej 16.**

Kuchnie cieszą się wielkim powodzeniem wśród ubogich naszego miasta, toteż w godzinach od 12-ej do 3-ej po południu, w którym to czasie wydaje się posiłki, panuje tu ożywiony ruch. Obiady są pożywne i treściwe. Litr dobrej, gorącej zupy wraz z porcją chleba (około 150 gramów) zaspokoi głód każdego biednego.

O rozmiarach prowadzonej przez Wydział Opieki Społecznej akcji dożywiania świadczy fakt, że **w ciągu kwietnia br. wydano w trzech kuchniach ogółem około 54.400 obiadów, dodane zaś do nich porcje chleba wyrażają się ilością 7.800 kilogramów.** Największą frekwencję zanotowano w kuchni przy ul. Sędziowskiej, gdzie codziennie wydaje się ponad tysiąc obiadów.

Niezależnie od tego, W.O.S. wraz z Miejskim Komitetem Opieki Społecznej **prowadzi kuchnię na dworcu Łódź Fabryczna, która dostarcza obiadów niezamożnym studentom łódzkim.** Z posiłków korzysta około 600 studentów dziennie. Poczynając jednak od maja, zamiast dostarczanych dotychczas produktów żywnościowych, W.O.S. asygnuje na obiady dla studentów pół miliona złotych miesięcznie.

Niemniejszą troską otacza się dzieci. Opieką objęto około 1.900 dzieci, z których 700 znajduje się w 11-tu „domach dziecka", 200 — w obcych zakładach opiekuńczych, a ponad 900 przebywa u rodzin zastępczych. (kł.)

Program radiowy na poniedziałek

Ciekawsze audycje

9,00 Nabożeństwo z kościoła Królowej Korony Polskiej. 10,00 Montaż dźwiękowy z przebiegu uroczystości w dniu Święta Ludowego. 12,04 Poranek Symfoniczny — Muzyka Francuska. 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty" audycja literacka. 13,40 Audycja dla świetlic. 14,25 „Musimy znaleźć" zagadka radiowa w opracowaniu Ignacego Piotrowskiego. 14,40 „Pan Jowialski" słuchowisko wg Aleksandra Fredry, radiofonizacja Juliusza Petry. 15,55 „Na swojską nutę" 16,40 „Chodziła czapla po desce" Audycja muzyczna Hanny Januszewskiej dla dzieci starszych. 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.05 „Pasterz w raju" Audycja rozrywkowa wg Fryderyka Mistrala, przekład i radiofonizacja Stanisława Smoleńskiego. 18.40 Utwory Claudiusza Debussye'go Wykonuje Maria Bilińska-Riegerowa — fortepian. 19.10 Felieton Tadeusza Brezy. 21,00 „Skalmierzanki" Komedio-Opera Ludowa J. N. Kamińskiego Muzyka J. Baschny w radiofonizacji Tadeusza Sygietyńskiego.

SPORT

Siatkarze radzieccy chcą przystąpić do Federacji Międzynarodowej

Z Paryża nadchodzą wiadomości, że Związek Radziecki zdecydował się przystąpić do Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej.

Wysoki poziom siatkarzy radzieckich poznaliśmy w ub. roku, dzięki kilku występom w Polsce (Warszawa, Łódź, Katowice, Kraków) drużyny Dynamo. Ale swe przystąpienie do Federacji Międzynarodowej Zw. Radziecki uzależnia szeregiem warunków. Między innymi domaga się przyznania mu miejsca w zarządzie. Jesteśmy przekonani, że przyznanie Zw. Radzieckiemu mandatu powinno wyjść z korzyścią dla samej Federacji. Najbliższy kongres FIVB poweźmie co do tego decyzję.

„Kolka" boksuje
Może ujrzymy go w walce z Zagórskim

W Warszawie wiele się mówi o tym, że **w przedolimpijskim turnieju pięściarskim w Łodzi startować ma również Kolczyński.** Po dłuższej przerwie, Kolczyński poważnie zabrał się do boksu i ma być, podobno, w dobrej formie. **Ostatnio „Kolka" walczył w Lublinie** z Głębockim, który miał dosyć tej próby już w drugiej rundzie.

Jeśli rzeczywiście wierzyć temu, co się mówi o Kolczyńskim w Warszawie, **trzeba być przygotowanym na spotkanie Kolczyński — Zagórski.** Walka ta da odpowiedź wielu zwolennikom boksu na pytanie, który z tych pięściarzy jest lepszy: **stary lew ringu — Kolczyński, czy też wspinający się po szczeblach kariery pięściarskiej — Zagórski.**

Kolej na pływaków
Narazie konkurs, a zawody w lipcu

W akcji umasowienia sportu Główny Urz. Kultury Fizycznej nie ma zamiaru poprzestać na Biegach Narodowych, lecz stopniowo obejmować również i inne gałęzie sportu.

Obecnie przyszła kolej na pływanie. Przewiduje się zorganizowanie masowych zawodów pływackich w m. lipcu. W związku z tym GUKF, działając w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Związkiem Artystów i Plastyków, rozpisał już konkurs na propagandowy plakat sportu pływackiego. Prace kierować należy do GUKF. wydziału propagandy do dn. 1 czerwca rb.

Projekty, projekty...
Czescy dziennikarze chcą grać z polskimi

Wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa zrodził szereg projektów. Pierwszy powstał wśród dziennikarzy czechosłowackich, którzy, nawiązując bliższy kontakt z dziennikarzami polskimi, wystąpili z propozycją **rozegrania zawodów piłkarskich między dziennikarzami polskimi i czechosłowackimi.** Byłyby to **mecze Praga — Warszawa i Praga — Łódź.** Projektodawcy zastrzegli sobie prawa rewanżu, gdyż pierwsze mecze chcą rozegrać w Polsce.

W Łodzi natomiast zrodził się projekt urządzenia **wielkich wyścigów kolarskich,** w których mają wziąć udział zwcięskie drużyny wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. A więc **dwa polskie zespoły spotkać się mają na torze w Helenowie w biegu drużynowym,** który zadecyduje o wyższości jednego z nich. Byłby to zatem wyścig, który można nazwać **meczem zwycięzców.**

Prośmy o motywy
Dlaczego odrzucono protest ŁKS

Jak już donosiliśmy, protest ŁKS w sprawie meczu z AKS-em został przez Wydział G. i D. odrzucony. Obecnie ŁKS postanowił zwrócić się do PZPN z prośbą o podanie motywów odrzucenia protestu.

Piłkarze polscy zawodzą
Na Igrzyskach Robotniczych we Francji doznaliśmy przykrych porażek. — Dobrze zorganizowana wyprawa to połowa sukcesu

Nie wiedzie się jakoś naszym chłopcom na igrzyskach R.S.J. we Francji. Wysłaliśmy przecież najlepszych i **mieliśmy prawo spodziewać się zwycięstw,** a tymczasem z Francji dochodzą wieści częściej donoszące o porażkach i niepowodzeniach, niż sukcesach.

Jak dotychczas, **nie mają się czym pochwalić nasi pięściarze i piłkarze,** chociaż są to tak silne zespoły, że niemal równoznaczne z reprezentacją Polski.

W drużynie piłkarskiej wysłano wielu współautorów pięknych i cennych zwycięstw, które odnieśliśmy nad **CZECHOSŁOWACJĄ.** Jest tam **BROM,** jest **PRZYCHERKA, ALSZER, CIEŚLIK i inni,** a jednak...

Jugosławia pierwsza **wyrwała nam cenne zwycięstwo,** chociaż prowadziliśmy, dzięki strzałom **CIEŚLIKA,** 2:0 do pauzy. I znów wkroczyliśmy na ulubioną drogę usprawiedliwień. A że to chłopcy byli zmęczeni, bo po przebyciu samolotem drogi do Paryża, wyprawiono ich w nocy pociągiem do **LYONU,** że po kilkogodzinnym zaledwie odpoczynku musieli stawić się na boisko, że nie wytrzymali przez to tempa, itd. itd. Jednym słowem przyśpiewka na znaną nutę.

Czy jednak może to usprawiedliwić naszą porażkę?

Chyba raczej nie. Z WARSZAWY bliższa droga do **PARYŻA,** niż z **BELGRADU** i jeśli przeciwnik nasz, bez przesiadki paryskiej, trafił od razu do **LYONU,** dał dowód, że **potrafi dobrze zorganizować wyprawę.** Gdy zaś znalazł się, jak i nasi chłopcy, w Paryżu, jechał na tym samym koniu. Stąd wniosek, że przyczyny naszych niepowodzeń dopatrywać się należy gdzieindziej

Ostatecznie przegraliśmy z **JUGOSŁAWIĄ** 3:5 (2:0). Potem przyszła porażka z **WĘGRAMI** 0:2 i ostatecznie **straciliśmy wszelkie szanse na zajęcie lepszej lokaty w turnieju.** W tej chwili sytuacja jest tego rodzaju, że możemy co najwyżej pretendować do 5—6 miejsca. Jak na drużynę jednoznaczną z reprezentacją Polski, **jest to lokata mało zaszczytna.**

Wyniki uzyskane przez bokserów też nie dają powodów do zachwytu. Wprawdzie w pierwszym dniu **CHYCHŁA** gładko rozprawił się z **COMPLE** (Francja), a **ZAGÓRSKI** już w II rundzie znokautował Francuza **BOYA,** ale drugi start **POLAKÓW** był już mniej pomyślny.

Rewelacyjna nasza „mucha", **KASPERCZAK,** przegrał minimalnie. Pocieszamy się tym, że jego przeciwnik **LAMORA** to doskonały bokser. Jest on mistrzem **FRANCJI** Zw. Zawodowych. **a przegrana z przeciwnikiem tej klasy nie przyniosła ujmy mistrzowi Polski.** Gorzej natomiast poszło **CZORTKOWI,** który miał wygraną I i III rundę. Niezrozumiałe, a raczej nieuzasadnione są pobudki, dla których zwycięstwo przyznano **VILLARDOWI** (Francja).

Z pewnym niepokojem oczekujemy dalszych wiadomości. Możliwe, że będą pomyślniejsze, ale te, które już nadeszły, **wskazują na brak odpowiedniego przygotowania drużyn do tak dalekiego wyjazdu.**

Należy raz wreszcie ustalić zasadę i ściśle jej przestrzegać, że przygotowanie do występu, zwłaszcza na forum międzynarodowym, **pod żadnym pozorem nie może polegać jedynie na ustaleniu składu imiennego drużyn i że wyjazd ekspedycji musi być tak rozplanowany, ażeby zawodnicy mieli dostateczny czas na odpoczynek.**

Na nic się zdadzą usiłowania tłumaczenia doznanych niepowodzeń, bo jest to tak słaby argument że nikogo nie jest w stanie przekonać. Zwłaszcza zagranicę. **Wynik pozostaje wynikiem,** jako wymowne świadectwo wartości.

Najmłodsza i najstarszy
w Biegu Narodowym na przełaj wśród Odzieżowców

W tegorocznym Biegu Narodowym na przełaj wzięli liczny udział pracownicy przemysłu konfekcyjno-odzieżowego. Odzieżowcy startowali z punktu Nr. 5 przy ul. Wólczańskiej 50. Zawody zorganizowano dobrze.

W biegu na 2000 mtr. pierwsze miejsce zajął **GRZESIŃSKI JÓZEF** (Ośrod. Konfek. Nr. 4), a za nim wpadł na metę **SAŁYGA JERZY** (Konf. Straż Pożar.) Na trzecim miejscu znalazł się **WIECZORKOWSKI ZDZISŁAW** (ZKS Odzież.)

W biegu na 1000 mtr. 1 miejsce zajął **SMÓLSKI ZYGMUNT** (ZKS. Odzież).

W biegu na 500 mtr. (juniorzy) zwyciężył **DUDEK HENRYK** (ZKS. Odzież), a drugim był **WALEK JERZY** również z tego klubu.

Bieg pań na 500 mtr. wygrała **GRELUS WANDA** (gimn. Przemysłowe) przed **CIESIELSKĄ MARIĄ** również z gimn. Przemysłowego.

Wreszcie bieg pań na dystansie 1000 mtr. dał zwycięstwo **PIOTROWSKIEJ HELENIE** (Ośrodek Nr. 4). Drugie miejsce zajęła **KOŁODZIEJSKA JADWIGA** (Ośrodek Nr. 1), a trzecie **WOJCIECHOWSKA CECYLIA** (ZKS. Odzież).

Ogółem startowało w Biegu Narodowym na terenie Łodzi 154 zawodników, ale widocznie nie wszyscy były do tego należycie przygotowani, bo do mety dobiegło tylko 105. Zwycięzcy nagrodzeni zostali licznymi nagrodami ufundowanymi przez Związek Zawodowy i dyrekcje poszczególnych ośrodków konfekcyjnych.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że najstarszym zawodnikiem był znany przedwojenny piłkarz, obecnie sędzia **POGODZIŃSKI HENRYK** (45 lat), najmłodszym natomiast 14-letnia zawodniczka **GÓRALCZYKÓWNA**

Ł. K. S. gra dzisiaj z P. T. C.
Cztery drużyny na froncie. — Ligowcy odpoczywają

W Zielone Święta młodzież piłkarska ŁKS czynna będzie na czterech frontach, natomiast drużyna ligowa odpoczywa.

Zespół I B ŁKS gra w niedzielę w Pabianicach z PTC. Będzie to mecz o mistrzostwa klasy A. Zawody odbędą się o godz. 11-ej i poprzedzi je przedmecz rezerwowych zespołów PTC — ŁKS. Nie jest wykluczone, że kilku graczy drużyny ligowej ŁKS zasili zespół I B, co z jednej strony będzie mile widziane ze strony piłkarzy pabianickich, bo zwiększy atrakcyjność spotkania, z drugiej jednak utrudnia ewentualne zdobycie punktów mistrzowskich, na których im wiele zależy.

Pierwszy zespół juniorów ŁKS również gra dzisiaj w Pabianicach z juniorami PTC o godz. 18-ej na boisku PKS. w Łodzi natomiast na własnym boisku o godz. 11-ej zagra druga drużyna juniorów ŁKS ze Zrywem (Łódź).

Ligowa drużyna ŁKS przygotowując się do meczów jubileuszowych, rozegra zapewne z tym samym PTC mecz sparringowy w najbliższą środę.

Nabiorą siły
polscy zapaśnicy na obozie kondycyjnym

Przystąpienie Polski do Igrzysk Bałkańskich wywiera bardzo dodatni wpływ na nasz sport. Niemal w każdej dyscyplinie widzi się pracę przygotowawczą do godnego wystąpienia i, co ważniejsza, nie jest ona fragmentaryczna, lecz ciągła, stała, która potrwa zapewne jak rok długi.

Szykują się szermierze, kolarze, piłkarze, bokserzy, [illegible], a ostatnio i zapaśnicy, którzy 30 maja mają się stawić w Jugosławii. Polski Związek Atletyczny zorganizował na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie dwutygodniowy obóz treningowy dla czołowych zapaśników polskich.

Na obozie tym pracę rozpoczęli już Golaś, Mielczak, Cegielski, Kauch, Grzędziejowski, Świętosławski, Sznajder, Sawka, Reda, Stróżek. Inni, którzy mają pewne trudności ze zwolnieniem z pracy, przybędą później. Obóz ten prowadzi prezes PZA A. Ziółkowski, a funkcję trenera pełni Szczeblewski. Po przebyciu solidnej zaprawy, zawodnicy poddani będą eliminacji, która ustali skład reprezentacyjnej drużyny

Zebranie na boisku
urządza sekcja piłki ręcznej

Kierownictwo sekcji piłki ręcznej ŁKS zawiadamia wszystkie zawodniczki i zawodników, że w związku z Jubileuszem odbędzie się zebranie sekcji w dniu 19.5 br. o godzinie 19,30 na stadionie Łódzkiego Klubu Sportowego przy Al. Unii Nr 2.

Obecność obowiązkowa.

Bez pucu!...

Pan Sobek ma synka, który chodzi już do szkoły. Chłopiec jest niemiłosiernie brudny, bo ojciec żałuje pieniędzy na mydło.

Któregoś dnia pan Sobek dostaje niezbyt miły list od wychowawcy swego syna.

„— Syn pański jest tak brudny, że po prostu cuchnie!..."

Na to oburzony pan Sobek odpisuje:

„— Mój syn nie jest fiołkiem, żeby go wąchać, tylko żeby go uczyć!"

*

— Czy słyszała pani ostatnią nowinę? — pyta pani Eulalia swej sąsiadki.

— Nie, nie słyszałam. A co takiego?

— Zna pani tę córkę szewca spod trzydziestego numeru?

— Owszem, znam...

— Wczoraj brała ślub i wprost od ołtarza milicjant odprowadził ją do domu...

— Co też pani mówi? A dlaczego tak zrobił?

— Jak to dlaczego? To był jej mąż...

*

Nauczyciel opowiada uczniom w jaki sposób natura wynagradza ludziom brak poszczególnych zmysłów.

— Wiadomo, że niewidomi mają doskonale rozwinięty zmysł dotyku. A gdy ktoś jest głuchy, to lepiej widzi. Kto może dać mi jeszcze jakiś przykład?

Mały Józio podnosi palec.

— No, powiedz...

— Gdy ktoś ma jedną nogę krótszą, to za to drugą ma dłuższą!...

*

Okręt od kilku tygodni błąka się po bezmiarze oceanu. Pasażerom grozi śmierć głodowa wskutek wyczerpania zapasów żywności. A ziemi jak nie widać, tak nie widać. Stroskany kapitan stoi na dziobie okrętu i próżno wypatruje przez lunetę zbawczego lądu. Nagle na pokład wbiega jakiś pasażer, krzycząc:

— Ziemia, panie kapitanie! Ziemia!

— Gdzie?

— Dwieście metrów stąd!

— W jakim kierunku?

— W głąb!...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Mistrz sceny polskiej, którego świetną kreację w „Burzy" Łódź i Warszawa oklaskiwały, Karol Adwentowicz przybył do Łodzi, gdzie zabawi tylko 5 dni, zapoznając publiczność naszą z jedną z najciekawszych sztuk repertuaru amerykańsko-europejskiego z „Lisiem Gniazdem".

Początek przedstawienia o godz. 19.

TEATR POWSZECHNY

Dziś teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i jutro o godz. 19,15 „SEANS".
Kasa czynna od godz. 12-ej, tel. 123-02.

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „ROSE-MARIE", romantyczna operetka w 7-miu obrazach.

Teatr „OSA". Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG".

ZIELONE ŚWIĘTA W „MASKOTCE"

W ogrodzie kawiarni „Maskotka" przy ul. Piotrkowskiej 84, oddz. grodzki Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi organizuje dziś i jutro imprezy rozrywkowe, połączone z występami czołowych artystów.

Zabawa rozpoczyna się dziś i w poniedziałek od godziny 17-ej. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Wstęp zł. 100.

Kina

ADRIA — „Pygmalion"
BAŁTYK.— „Stalowe Serca"
BAJKA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr. 12".
GDYNIA — „Guwernantka"
HEL — „Nauczycielska wiejska"
MUZA — „Mali Detektywi"
POLONIA — „Młodość Tomasza Edisona.
PRZEDWIOŚNIE — „Wśród ludzi"
ROBOTNIK — „Bohaterki Pacyfiku"
ROMA — „Konwój"
REKORD — „Zielona Dolina"
STYLOWY — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 14.15.
ŚWIT — „Nicholas Nickleby"
TĘCZA — „Oflag XXVII"
TATRY — (W ogrodzie) „Pani Miniver"
WISŁA — „Czarodziejskie Ziarno"
WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca"
WŁÓKNIARZ — „Płomień nowego Orleanu"
ZACHĘTA — „Dusze Czarnych".

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—019796

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47, Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331